

RAJ

utrącony

czyli

AFEKT permanentny

2020

Wszelkie prawa zastrzeżone. Zabrania się zmieniania, kopiowania i w jakikolwiek inny sposób wykorzystywania niniejszego utworu bez pisemnej zgody autora.

Ja: mam afekt.

Ty: masz afekt.

On/ona: ma afekt.

My: mamy afekt.

Wy: macie afekt.

Oni/one: mają afekt.

Co to mogło być? Kiedy to napisano? Kto? Te zapiski na pożółkłej kartce papieru znalazłem na strychu budynku, w którym mieszkałem od swojego urodzenia. Wcześniej był to dom dziadków, a później - i moich rodziców. A teraz, zamierzam go opróżnić i sprzedać, a następnie jak najszybciej wyemigrować. Nie mam zamiaru dostosować domu do wymogów nowo wprowadzonej tzw. ustawy obronnej. Bo tutaj, w mym kraju, z którego zamierzam wraz z całą rodziną wyjechać mamy wszystkiego najwięcej. Jesteśmy osią świata. Tu ma miejsce najwięcej zdarzeń, i to tych najważniejszych. W każdej dziedzinie zamierzamy pretendujemy do tego, aby wieść prym. Naszym celem, celem naszych obywateli jest wyznaczenie nowoczesnych i uniwersalnych norm i standardów funkcjonowania. Chcemy, aby inne narody czerpały z naszych dokonań, byśmy stali się inspiracją do ich jeszcze lepszych wyborów. By to co u nas - oczywiście najlepsze – rozszerzało się na cały świat.

Po tym, jak w zeszłym roku prawie dwieście pięćdziesiąt tysięcy osób zginęło z powodu zabójstw, skutków pobić, uszkodzeń ciała, aktów agresji sądy stały się skrajnie przeciążone tą kategorią spraw. Zdecydowana większość procesów – a dane za ostatni 2068 rok mówiły o dziewięćdziesięciu siedmiu procentach - kończyły się umorzeniem z powodu popełnienia przestępstwa w afekcie... Dawało to rocznie prawie ćwierć miliona osób które pozostając na wolności właśnie – wydawać by się mogło, że były skrajnie niebezpieczne. Zjawisko nasilało się od co najmniej dziesięciu lat. Ale mój kraj uznał wolność jednostki za podstawę systemu prawnego i społecznego. Kilkadziesiąt lat temu, jak mi mówili moi dziadkowie było inaczej. Oni oraz moi rodzice także nie odnajdywali się w tym, co działo się tu i teraz... Jak na to patrzę, to myślę, że sprawiedliwość nie wyrabia się na dziejowym zakręcie historii. Niesamowitym popytem cieszyła się specjalizacja z psychiatrii. No bo ktoś musiał badać i opiniować te tłumy potencjalnych oskarżonych, których następnie gremialnie uniewinniano. Z jakiego powodu: z tego, że czyny te popełniali w afekcie, czyli w stanie niepełnej poczytalności.

Jak do tego doszło, że tak gwałtownie wzrosła liczba przestępstw? Psychologowie i psychiatry mówili o niewyobrażalnym wzroście zachowań impulsywnych. Badacze łączyli

to z wpływem skrajnie zanieczyszczonego środowiska. W wyniku analiz dowiedziono, że było to związane z przenikaniem przez naturalną barierę obronną krew - mózg zanieczyszczeń z metali ciężkich zawartych we wszechobecnych pyłach. Wywoływało to zmiany w strukturze układu nerwowego, w szczególności u noworodków, dzieci i młodzieży, co skutkowało osłabieniem hamującego działania płatów czołowych. A to z kolei powodowało rozhamowanie zachowań. Socjologowie uważali, że innym czynnikiem katalizującym był wzrastający poziom frustracji związanej z uprzedmiotowieniem funkcjonowania społecznego, lawinowym tworzeniem ogromnej ilości aktów prawnych oraz wykonawczych, co przekładało się na to, że powoływano coraz więcej urzędów kontrolujących praktycznie wszystkie dziedziny życia. Ot: zmiany, zmiany, zmiany...

Nie to jednak było dla mnie przerażające. Tym, co wyrzuciło mój system odniesienia i zmieniło optykę była społeczna kampania osób z Ogólnonarodowego Stowarzyszenia Osób Impulsywnych i Bardzo Nerwowych. Proklamowało ono deklarację praw mniejszości pod nazwą: *Dlaczego nas wkurzacie 24/7/365?*

Deklaracja - w swej pierwszej wersji zawierała dwa tysiące zachowań, które irytowały członków stowarzyszenia. Publikacja ta odbiła się szerokim echem w mediach różnego rodzaju. Do irytujących elementów należały: *antypatyczne spojrzenia, niewyraźny wzrok, ambiwalentne postawy, absurdalne dowcipy, niezrozumiałe treści, bezgraniczne współczucie, całkowita cisza, głośne rozmowy, odkastywanie, kichanie, korki na drogach, gwałtowne hamowanie, niespodziewane awarie, naprawy, nieoczekiwane riposty, nieakceptowane ubrania, odmienne standardy wyglądu, szczenie psa, intensywne kolory, miauczenie kota, nierówne ulice, spadające krzywo liście, wiatr w twarz, łoskot pojazdów szynowych, szum i zgiełk miast* oraz wiele, wiele innych.

Momentalnie znaleźli się lobbyści i kancelarie prawne gotowe walczyć o prawa mniejszości osób wyjątkowo afektywnych: tych impulsywnych i bardzo nerwowych. Celebryci i gwiazdy przypinały sobie masowo znaczki *ZACHOWAJ SIĘ, OCAL KRAJ!*

Członkowie stowarzyszenia stali na stanowisku, że gdyby ci inni - *oni* tak się nie zachowywali, to *my* bylibyśmy cisi, spokojni i pokornego serca. Czyli to, co *my* robimy i jak się zachowujemy to tylko nasza odpowiedź na *ich* agresję, złośliwość, niezrozumienie, nieuprzejmość. A dwa tysiące zachowań wywołuje nasze słuszne reakcje! Ze względu na gwałtowny przyrost liczby członków – a do stowarzyszenia zapisało się około dziewięciu procent naszego narodu, co miesiąc odbywały się konwencje w różnych regionach kraju. Po konwencjach powstawały kolejne coraz radykalniejsze wersje manifestu, rozszerzając katalog czynników generujących afekt do niemal pięciu i pół tysiąca pozycji!

Manifest określał jako naturalne, normalne i pożądane zachowania związane z reakcjami osób zrzeszonych w stowarzyszeniu. Podkreślał, że mniejszość za wszelką cenę ma prawo i obowiązek przeciwstawiać się dysfunkcji i skrajnej, wielopokoleniowej, wszechobecnej patologii zwanej w wielu kręgach wzorcami, zasadami, regułami postępowania większości. Walka o swoje prawa powoduje oczywiście, jak każda rewolucja ponoszenie kosztów. Są to jednak koszty całkowicie uzasadnione. Sanacja będzie wymagała wymiany pokoleń ma takie, które lepiej zrozumieją dobroczynny wpływ nowego porządku. A rewolucja już od wielu lat zbierała swoje żniwo. Warto nadmienić, że koszty jej wprowadzenia w ciągu ostatnich dziesięciu lat to ponad sześciu milionów zgonów oraz około półtora miliona osób poszkodowanych, które wymagało stałej pomocy lekarskiej ze względu na skutki napaści ze strony – teraz już formalnie: członków stowarzyszenia.

Kampania przeciw afektofobii – bo tak ją nazwano przyniosła szybki efekt. Po pół roku od formalnego powstania manifestu parlament i senat przegłosowały ustawę obronną. Nie obyło się przy tym bez kolejnych kosztów. Opozycyjne poglądy przestały istnieć, gdyż w wyniku pobić i zastrzelenia zginęło trzydziestu ośmiu przedstawicieli niższej i wyższej izby ustawodawczej. Do trzech zabójstw doszło podczas debat w izbach ustawodawczych. Sprawcy tych czynów zostali uniewinnieni. Dostrzeżono ich zasługi - w stowarzyszeniu objęli ważne i zaszczytne funkcje.

Ustawa obronna wchodziła w życie sześciu miesięcy od jej uchwalenia. Zakładała obowiązek ujednolicenia wyglądu obywateli. Od godziny „zero” wszyscy, od obywateli najmłodszych do najstarszych mieli pojawiać się w miejscach publicznych w specjalnych skafandro-uniformach. Wzorowano je na białych strojach z kultowego, mocno archaicznego filmu „Gwiezdne wojny”. Zakrywały całe ciało, a głos miał być generowany przez syntetyzer mowy. Ton i składnia wybrane miały zostać w ogólnokrajowym referendum. Czemu tak? Żeby nie wywoływać afektu nie tym tonem głosu. Poza tym uniform wyposażony miał być w elektronicznie sterowany egzoszkielet, który powodował, że ruchy byłyby płynne, spokojne i wyważone. I tu także stwierdzono, że trzeba w kolejnym referendum określić jak mają wyglądać optymalne ruchy egzoszkieletu. Ochronna szyba kasku miała być wyposażona w lustrzaną szybę, by rozmówcy nie dostrzegali wyrazu swych oczu.

Wiele firm miało stać się zautomatyzowanymi. Przepisy przewidywały, że zdjęcie skafandro-uniformu możliwe będzie wyłącznie w wybranych miejscach, do których można się dostać wypełniając deklarację świadomego ryzyka obcowania z innymi obywatelami.

Budynki mieszkalne musiały zostać pozbawione okien, otwartych przestrzeni. Czemu? Aby nie wywołać afektu Firmy budowlane już zacierały ręce, że będą zbijać

fortuny. Krajobraz, rodzaj zabudowy miały zostać określone – podobnie jak i syntezy ton głosu oraz akceptowalne gesty – w wyniku referendum. Pojazdy miały wyglądać jak transportery opancerzone - bez okien. Wiele obszarów funkcjonowanie miało być reglamentowanych i zestandaryzowanych. Efektem wprowadzenia ustawy obronnej miał być wszechobecny spokój, jedność, ogólne zadowolenie i poprawa ogólnokrajowego dobrostanu. A mimo tak wspaniałych perspektyw - ani ja ani moi najbliżsi nie byliśmy w stanie zaakceptować takich zmian. Z tego co wiem, osób takich było więcej...

Epilog

Zdecydowaliśmy - emigrujemy. Może tam, gdzie jedziemy będziemy żyć w miejscu o nieco staroświeckim podejściu, lecz za to o większym poziomie... zdrowego rozsądku.

Mam nadzieję, że podjęliśmy właściwą decyzję, że nikt z naszej rodziny nie będzie przeżywał niepotrzebnej żałoby po kimś, kto zginie w wyniku działań członków stowarzyszenia. Wierzimy też, że gdy staniemy się ofiarami przestępstwa, to sprawcy zostaną sprawiedliwie ukarani. Chcielibyśmy, aby tam, gdzie jedziemy jeszcze przez długi czas nie było nam dane korzystać z efektów tak zwanego wywalzonego nowego ładu. I niech nie będzie nam także dane zachłystywanie się korzyściami związanymi z jakże wysokie poziom rozwoju cywilizacyjnego, społecznego i kulturowego - przebolejemy także i tę stratę.

Aha, i jeszcze jedno: ja i moi najbliżsi deklarujemy już teraz, że przyjmujemy wszystkie te niewygody z pełnym zrozumieniem oraz pokorą...